**Czy można zmusić dziecko do nauki?**

**Nie. Co prawda usiądzie przy książkach, może nawet coś napisze, bo tak każe mu rodzic, ale przyjemności z tego mieć nie będzie. Co więc zrobić, by z zapałem chłonęło wiedzę?**

**Żadne dziecko nie rodzi się prymusem. Jednak w dużej mierze to właśnie od rodziców zależy, czy w szkole będzie rozwijało swoje możliwości, czy je zaprzepaści. Jak więc zmotywować i nauczyć** dzieci systematyczności? Nie jest to łatwe zadanie, ale możliwe. Wystarczy, że my, rodzice, rozsądnie podejdziemy do tego tematu.

**Pomagajmy, ale nie wyręczajmy**
To najważniejsze stwierdzenie. Naukę pozostawmy dzieciom. Przecież to one mają popełniać błędy i uczyć się na nich. Jeśli będziemy odrabiać za nie lekcje, to po pierwsze – nie zechcą wdrażać się do samodzielnej pracy, a po drugie – najbliższy sprawdzian zweryfikuje wiedzę ucznia.

**Nie moralizujmy i nie porównujmy**
Nie zarzucajmy dziecka stwierdzeniami typu ”ja w twoim wieku musiałem pracować”, albo ”ja miałem same piątki, a ty?”. Takie morały są nudne i nie przynoszą żadnego skutku. Wręcz przeciwnie – irytują. Tak samo jak porównywanie wyników edukacyjnych córki lub syna do lepszych wyników koleżanki z klasy.
Starajmy się także nie przenosić własnych niespełnionych ambicji na dziecko. Nie wmawiajmy mu, że musi być lekarzem, prawnikiem czy architektem. Takie naciski je przytłaczają i nie pozwalają rozwinąć zainteresowań.

**Ułatwiajmy dziecku naukę**
Podsyłajmy linki z filmikami, tutoriale, ciekawe wykłady. Do dyspozycji mamy całą masę bezpłatnych portali, z których możemy korzystać – kanały tematyczne na YouTube, strony wydawnictw (Nowa Era, GWO, PWN).
Mamy także do dyspozycji szereg kanałów telewizyjnych w ramach akcji ”Szkoła z TVP”, na których emitowane są lekcje z różnych przedmiotów – zarówno dla uczniów szkół podstawowych, jak też ponadpodstawowych. Można je nagrać albo ponownie obejrzeć na [vod.tvp.pl](https://vod.tvp.pl/kolekcja/szkola-z-tvp%2C47303176).
Nie brakuje też platform do nauki języków – choćby Lingua.ly, Talkenglish, a także aplikacji na telefon – np. Duolingo czy Busuu. Są ciekawe, proste i absolutnie nie nudne.

**Nie karzmy i nie wyśmiewajmy**
Nigdy, przenigdy nie karćmy dziecka za złe wyniki. Nie krzyczmy, nie obrażajmy go, twierdząc, że jest głupie lub leniwe. To zawsze podcina skrzydła. Nie rzucajmy zeszytami, gdy sami nie potrafimy czegoś zrozumieć, nie wprowadzajmy nerwowej atmosfery. Dziecko to widzi i czuje, staje się więc nerwowe, a szkołę traktuje jak zło konieczne.

**Chwalmy i nagradzajmy za dobre wyniki**
Niekoniecznie zakupem telefonu czy pieniędzmi. Zabierzmy dziecko do kina czy ulubionej gruzińskiej restauracji. Zorganizujmy weekendową wycieczkę w góry, nad morze, na Wawel czy do Książa. Dziecko ma się zrelaksować i poznać zupełnie nowe ścieżki edukacyjne.
Nie przesadźmy jednak ze zbytnim chwaleniem, tak jak to robią rodzice z zachodnich krajów UE. Tam panuje obsesja na punkcie poczucia wartości, więc rodzice chwalą nawet za drobne lub byle jakie zadania. Efekt jest taki, że dzieci są zniechęcone do nauki.

**Wspomagajmy naukę zabawą**
Albert Einstein twierdził – zabawa to najwyższa forma nauki! To prawda. Nauka to nie tylko wkuwanie materiału, to także inne formy aktywności, które pobudzają wyobraźnię dziecka. Nawet gry, oczywiście odpowiednio dobrane do wieku, także potrafią uczyć – choćby Państwa Miasta, Milionerzy, 5 Sekund, Koło Fortuny czy różnorodne quizy.

**Przyzwyczajajmy do systematyczności**
Łatwo powiedzieć. My dorośli sami mamy z tym problem, a co dopiero dzieci. Niestety bez systematyczności ani rusz. W takim przypadku warto rozpocząć naukę przy codziennych pracach. Dajmy dziecku zadanie - codzienne karmienie kota czy wynoszenie śmieci. Konsekwentnie tego pilnujmy. Gdy dziecko zacznie to robić bez przypominania mu o tym – spróbujmy tej samej metody z lekcjami.

**Nie mówmy źle o szkole**
Jeśli rodzic uważa, że nauczyciele kiepsko uczą, a szkoła podejmuje kontrowersyjne decyzje – nie powinien tymi wiadomościami dzielić się z dzieckiem. Przejmie ono bowiem negatywny stosunek do tej instytucji.
Nie straszmy też ucznia szkołą. Nie opowiadajmy historii o „okropnych” nauczycielach z naszych czasów, o złych kolegach czy o tym, jakie sterty zadań przynosiło się do domu. Nie dziwcie się potem, że dziecko nie będzie chciało iść do budynku, które rodzice wspominają jako ”samo zło”.

**Łączmy naukę z pasją**
Jeśli wiesz, czym się interesuje twoje dziecko, spróbuj tę wiedzę wpleść do przedmiotów, jakich uczy się w szkole. Gdy lubi tenis – działania pokazuj na piłeczkach, opowiedz, czym jest grawitacja – mając w ręku rakietę. Gdy lubi gotować – wplataj wątki prosto z kuchni. Opowiedz, co lubili jeść Kazimierz Wielki lub Jadwiga Andegaweńska. Gdy dziecko kocha gry – próbuj nawiązać do jej elementów. Zapamiętywanie jest wówczas dużo łatwiejsze, a i najtrudniejszy temat staje się prostszy, gdy dziecko ma do czynienia z czymś, co lubi.

**Zapewnijmy dziecku dobre warunki do nauki**
Przygotujmy miejsce do pracy. Nie musi być laboratoryjnie czyste, ale na biurku nie powinny zalegać kubki, talerzyki czy puste opakowania po przekąskach. Jeśli już uczeń zasiądzie do odrabiania, nie przerywajmy mu, zabierzmy telefon i laptop, które kuszą. Nie wołajmy, żeby coś mu przekazać albo zapytać. Co jakiś czas tylko proponujmy krótką przerwę, bo mózg musi być dotleniony, żeby przyswoić kolejną dawkę informacji.